

---

# Adama Mickiewicza listy nie objęte ostatnim wydaniem książkowym

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/3, 227-252

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# M I C K I E W I C Z I A N A

## ADAMA MICKIEWICZA LISTY NIE OBJĘTE OSTATNIM WYDANIEM KSIĄŻKOWYM

Opracował

STANISŁAW PIGOŃ

Wydania zbiorowe dawniejszych autorów mają to do siebie, że gromadzą utwory, ale zarazem wywołują ich rozproszenie. Gromadzą to, co było dotąd rozproszone, a powodują rozproszenie tego, co spoczywało jeszcze w ukryciu. Wydania zbiorowe zebrawszy w jedno i uporządkowawszy cały do pewnego momentu dostępny materiał, wyzywają do wydobycia ineditów, pomagają przy ustalaniu tego ich charakteru, są więc pomocne przy pomnażaniu zasobu spuścizny. Ale zarazem, normalnym trybem rzeczy, przyczyniają się do rozrzucenia nowych znalezisk po rozmaitych, nie zawsze łatwo dostępnych publikacjach. Taka jest funkcja i dola wszystkich wydań zbiorowych.

Wszystkich, a więc i naszych powojennych dwóch 16-tomowych wydań Mickiewicza: Narodowego (1949—1955) i Jubileuszowego (1955). Za ledwie je zdołano w trudzie niemałym ukończyć, aliści zaraz się okazało, że i one mimo wszystkich zabiegów nie były tak całkowicie kompletne. Z prywatnych zbiorów, z archiwów i bibliotek publicznych wychylają się co jakiś czas pozycje nowe. Najoczywiściej zaś zjawisko to uwydatnia się tam, gdzie materiał z natury rzeczy jest jak najbardziej rozproszony, a więc przy listach.

Korespondencję Mickiewicza gromadzi się i publikuje od lat już stu, a przecież okazuje się, że zadanie wciąż jeszcze nie zostało doprowadzone do końca. Zasób listów zgromadzonych w Wydaniu Narodowym był w porównaniu z najobszerniejszym przedwojennym bogatszy o kilkaset pozycji. Do Wydania Jubileuszowego także jeszcze coś niecoś doszło. Ostatecznie objęło ono łącznie listów 1173. Od jego ukazania się upłynęło lat za ledwie siedem, a oto zasób ów trzeba znowu dosyć pokaźnie przymnożyć.

Pokłosie tutaj zgromadzone obejmuje listów 18. Na ten zespół składają się pozycje różne: 1 list, dostępny w druku już od kilku dziesięcioleci, który atoli wydawca ostatni nieogłędnie przeoczył; najwięcej, bo 15, jest pozycji takich, które dzięki zabiegom rozmaitych badaczy wypłynęły na jaw i ogłoszone zostały w latach ostatnich, już po wyjściu Wydania Jubileuszowego; wreszcie 2 listy, które z odnalezionych autografów ukazują się tu pierwszy raz.

Jak widać, do przymnożenia tego przyczyniły się poszukiwania wielu badaczy. Jak one były szerokie i jak wytrwale, zrozumiemy uprzytomniając sobie, że podejmowali je ludzie na dwu półkulach globu, że znaleziska niemal wszystkie pochodzą z zagranicy, a mianowicie aż z siedmiu państw.

Owoce całego tego trudu poszukiwań, w drobnej tylko mierze własnych, przeważnie zaś cudzych, zebrał tutaj wydawca w jedno. Podając teraz czytelnikowi poczet nowo odszukanych listów, w ujmowaniu jego szaty zewnętrznej i wyposażenia komentatorskiego trzymał się on wytycznych zastosowanych już w obu ostatnich wydaniach książkowych<sup>1</sup>; sposób przeprowadzenia normalizacji pisowni i interpunkcji jest tu i tam podobny. Wszędzie tam, gdzie to było możliwe, zabiegano o pozyskanie fotokopij autografów i przy przedruku brano je pod staranną uwagę; wyniknęły stąd w odczytaniach tu czy ówdzie drobne korektury w stosunku do pierwodruków.

Wszystkim, którzy byli łaskawi udostępnić mi fotokopie, jestem szczerze zobowiązany. Szczególną zaś wdzięczność żywię dla tych, którzy z uprzedzającą uczynnością pomocni byli w dotarciu do autografów w druku jeszcze nie udostępnionych. Są to: Maria Rzeuska, Aleksander Janta Połczyński, Julian Krzyżanowski. W osobnym podziękowaniu pragnę wyróżnić przysługę, jaką mi oddał dr Hans Roos w Tübingen: odszukawszy w tamtejszych zbiorach niemiecki list Mickiewicza, z rzadko spotykaną uczynnością był łaskaw użyczyć mi go do dyspozycji, zanim sam zrobi z niego naukowy użytek.

Tych kilka słów wstępnych wypada zamknąć wyrażeniem nadziei i życzenia, aby poniższa wiązanka pokłosa nie była ostatnią.

---

<sup>1</sup> Zachowujemy przyjęte tam skróty (*Kor* = *Korespondencja Adama Mickiewicza*. Wydał W. Mickiewicz. Wyd. 4. T. 1—4. Paryż 1880—1885. — *Żywot* = W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. Podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień opowiedział... T. 1—4. Poznań 1890—1895) oraz wprowadzamy dodatkowo: *Dzieła* = A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. T. 1—16. Warszawa 1955. Liczby rzymskie wskazują tom, arabskie stronę. Drukując poniżej listy, zaopatrujemy każdy numerem porządkowym; w nawiasie umieszczamy zaś numer listu, po którym w wydaniu książkowym iść winien tekst tutaj ogłoszony.

## I (90a)

DO JANA CZECZOTA

[Kowno, 8/20 lutego 1823]

Wiersz *Do malarza* i *Hymn do młodości* pokazać Joachimowi z ostrzeżeniem, że były w cenzurze<sup>1</sup>; ostatni może coś odmieniwszy mógłby przejść.

---

Autograf w Archiwum Filomatów na arkusiku mieszczącym tekst *Upióra*. Tekst wypełnia 4 stronicę; na czwartej u dołu, tuż pod ostatnim wierszem poematu, powyższy przypisek. *Upiór* wysłany był Czeczotowi wraz z listem z 8/20 II 1823; to ustala także datę przypisu.

Pierwodruk w: S. Pięć, *Poprawki do ogłoszonych tekstów rękopiśmiennych „Ody do młodości”*. „Pamiętnik Literacki”, 1961, z. 4, s. 551.

<sup>1</sup> Oczywiście w r. 1822, wraz z tekstem t. 1 *Poezji*, i wtedy właśnie nie uzyskały zgody na druk ze strony cenzora, ks. J. Kłęgiewicza. Cenzurę t. 2 podpisał J. Lelewel. Ani wiersz *Do malarza*, ani *Oda do młodości* nie weszły w skład t. 2 *Poezji* (1823).

## II (242a)

DO OTYLII GOETHE<sup>1</sup>

[Rzym, 16 grudnia 1829]

Madame,

*Je ne sais trop, si j'ai le droit de me rappeler à votre souvenir. L'accueil que les étrangers trouvent dans votre maison, célèbre à tant de titres, ne peut pas les autoriser à vous importuner par des correspondances. Cependant soit pressentiment, soit amour propre j'ose croire qu'on n'a pas encore tout-à-fait oublié mon nom chez vous, ne fût-ce qu'à cause de sa dureté polonaise. Souffrez donc Madame, que je profite de la permission de vous donner de mes nouvelles. Elles seront bien peu intéressantes.*

*Après avoir juitté<sup>2</sup> votre charmante ville j'ai parcouru l'Allemagne en Juif errant, sans m'arrêter presque nulle part. Je ne puis vous dissimuler le dépit que j'ai éprouvé en visitant les bords du Rhin. Ce fleuve archi-chevaleresque et archi-romantique est devenu bourgeoisement économe. La hache de la civilisation n'a pas laissé sur les montagnes une seule forêt, un seul arbre, qui fut digne de ce nom. Partout de vignes et de vignes éternelles. M. de Goethe se plaignait autrefois<sup>3</sup> de la monotonie des moissons siciliens. Vos vignes germaniques sans mouvement et sans nuances, m'ont paru mille fois plus ennuyeuses. On voit encore quelques vieux châteaux au milieu des plantations; ils sont là comme des prisonniers de guerre condamnés à labourer honteusement la terre, tandis que les maisonnettes modernes, bien grosses, bien rondes, bien blanchies, semblables à de bons bourgeois flamands, se multiplient gaiement au milieu de leurs choux et carottes. Pardonnez moi cette longue comparaison, la seule que nous avons pêchée avec mon compagnon dans notre voyage pittoresque.*

*Voilà bientôt deux semaines<sup>4</sup> que je suis à Rome. Je ne vous parle pas de cette ville, votre imagination vous en dira beaucoup plus et beaucoup mieux que je ne le ferais même en ma qualité de poète. Et puis vous avez là votre grand papa et votre célèbre ami Byron<sup>5</sup>. Quant à votre petit et obscur ami (si j'ose me donner ce nom) il compte rester quelques mois à Rome en attendant votre arrivée.*

*Ce n'est pas une plaisanterie, Madame. N'avez pas eu le projet d'aller un jour en Angleterre? Ou bien si vous aimez toujours les tailles roides et les figures pâles, vous n'en trouverez plus au delà du détroit, passez plutôt les Alpes. John Bull émigre en masse. C'est une véritable sauterelle aquatique, une migration des harengs. Quelques-uns de ces nomades menacent de pousser leurs excursions jusqu'à Veimar. Si cette attaque intéresse vos dames, je vous enverrai des*

*renseignements plus détaillés, que nous avons recueillis avec mon collègue pour votre gazette*<sup>6</sup>. En attendant je tâche de détourner les Anglais de leurs entreprise. Je leur représente qu'une fois entrés à Veimar ils perdront la liberté d'en sortir et s'ils reussissent même à s'en échapper, ils emporteront le regret et le désir d'y retourner. Cette dernière phrase est sérieuse!

*Je vous prie Madame de présenter mes respects à l'auguste vieillard et de l'assurer de ma profonde reconnaissance pour son extrême bonté. Daignez me rappeler au souvenir de Madame votre Mère et de Monsieur de Goethe*<sup>7</sup>. Mille amitiés de ma part à Mademoiselle Ulrique<sup>8</sup>. Si jamais vous m'honorez de quelques mots, n'oubliez pas de me donner de ces nouvelles, et celles de toute votre famille.

*Agréez l'assurance de la plus sincère amitié et du plus profond respect, avec lequel j'ai l'honneur d'être*

*Votre dévoué serviteur  
Adam Mickiewicz*

*Mr. Robertson*<sup>9</sup> *se porte à merveille et voyage sans relâche. Je le rencontre à Venise, à Milan, à Florence, dans chaque auberge, sur chaque place, dans chaque gallerie; en revanche, je cherche jusqu'à present inutilement le logement de Lady Davy*<sup>10</sup>.

*Rome, 16 décembre 1829  
Via Monte Brianzo, Palazzo Ferucci  
chez Madame la Princesse de Volkonsky*<sup>11</sup>

[Dopisek Antoniego Edwarda Odyńca:]

*Daignez Madame agréer aussi mes respects, permettez que j'y joigne ceux pour S. E. Monsieur le Ministre, et ayez la bonté de me rappeler au souvenir de Mademoiselle votre Soeur et de Mme Vogel*<sup>12</sup>.

*J'ai l'honneur d'être Madame votre très humble serviteur*

*Antoine Edouard Odyniec*

#### PRZEKŁAD

Szanowna Pani,

Nie jestem pewny, czy mam prawo przypominać się Jej pamięci. Gościnność okazywana cudzoziemcom w Jej domu, sławnym z tylu powodów, nie upoważnia jeszcze do naprzykrzania się listami. A przecież — czy to przeczucie, czy miłość własna każą mi wierzyć, że nazwisko moje nie całkiem zostało zapomniane, choćby z racji jego twardego polskiego brzmienia. Proszę więc wybaczyć, że skorzystam z pozwolenia, by przesłać trochę wiadomości o sobie. Nie są one zresztą bardzo interesujące.

Po wyjeździe<sup>2</sup> z Waszego prześlicznego miasta przejechałem przez ziemie niemieckie jak Żyd-wieczny-tułacz, nie zatrzymując się prawie zupełnie. Nie

będę ukrywał przed Panią rozczarowania, jakiego doznałem zwiedzając brzegi Renu. Ta rzeka arcyrycerska i arcyromantyczna przekształciła się w obszar zagospodarowany całkiem po mieszczańsku. Siekiera cywilizacji nie oszczędziła na zboczach nie tylko lasu, ale nawet drzewa godnego tej nazwy. Wszędzie tylko winnice i winnice bez końca. Pana Goethego nudziła była kiedyś<sup>3</sup> monotonia łąnów sycylijskich. Wasze niemieckie winnice, znieruchomiałe i bez żadnych odcieni, wydały mi się tysiąc razy nudniejsze! Tu i ówdzie widzi się jeszcze stare zamki wznoszące się wśród owych plantacji. Przypominały mi jeńców wojennych zmuszonych do hańbiącej pracy na roli, podczas gdy nowoczesne domki, nieco prostackie, wymuskane, wybielone, rozsiadły się wesoło wśród kapusty i marchwi, podobne do zażywnych mieszczuchów flamandzkich. Proszę mi darować to długie porównanie, jedyne zresztą, jakieśmy złowili do spółki z moim towarzyszem w czasie całej naszej malowniczej wędrowki.

Od dwóch mniej więcej tygodni<sup>4</sup> jesteśmy w Rzymie. Cóż powiem Pani o tym mieście? Imaginacja Jej nakreśli na pewno obraz pełniejszego i lepszego niż pióro poety. Zresztą ma Pani tam przy sobie wielkiego ojca i Byrona, który jest Pani przyjacielem<sup>5</sup>. Co się zaś tyczy mnie skromnego i nie znaczącego Jej przyjaciela (jeśli mogę tak siebie nazywać), zamierza on pozostać w Rzymie przez kilka miesięcy, czekając na łaskawe Jej przybycie.

Nie żartuję bynajmniej, droga Pani. Czyż nie żywiła Pani zamiaru, by pojechać kiedyś do Anglii? A więc — jeśli pociągają Panią nadal sztywne i bladolice osobistości, nie znajdzie ich Pani po drugiej stronie Kanału, lepiej przekroczyć Alpy. John Bull wędruje tłumnie. Istna szarańcza wodna czy też ciąg ławic śledzi. Niektórzy spośród tych koczowników odgrają się, że odwiedzą Weimar. Jeśli najazd ten interesuje bliżej Panie, gotów jestem przesłać dalsze szczegóły zebrane przeze mnie i mego towarzysza dla czasopisma Pani<sup>6</sup>. Tymczasem staramy się zniechęcić Anglików. Przedstawiam im, że raz wjechawszy do Weimaru, wyjechać z niego nie będą mogli, a jeśli nawet uda się im wydostać, wywozą ze sobą żal i pragnienie jak najszybszego powrotu. To zdanie pisane jest całkiem poważnie.

Będę Pani wdzięczny za złożenie wyrazów mego szacunku dostojnemu Starcowi i zapewnienie Go o mojej głębokiej wdzięczności za Jego niezwykłą dobroć. Raczy Pani przypomnieć mnie pamięci Jej Matki i pana von Goethe<sup>7</sup>. Tysiąc pozdrowień dla panny Ulryki<sup>8</sup>. Jeśli zaszczyli mnie Pani kiedyś odpowiedzią, proszę nie zapomnieć o nowinach dotyczących Jej i całej Jej rodziny.

Zechce Pani przyjąć zapewnienie szczerzej przyjaźni i głębokiego szacunku, z jakim pozostają Jej oddanym sługą

*Adam Mickiewicz*

Pan Robertson<sup>9</sup> czuje się świetnie i podróżuje bez wytchnienia. Spotykałem go w Wenecji, w Mediolanie, we Florencji, w każdej oberży, na każdym placu, w każdej galerii. Natomiast bezskutecznie szukam dotąd mieszkania lady Davy<sup>10</sup>.

Rzym, 16 grudnia 1829

ulica Monte Brianzo, Palazzo Ferucci, u księżny Wołkońskiej<sup>11</sup>.

[Dopisek Antoniego Edwarda Odyńca:]

Zechce Pani przyjąć i ode mnie także wyrazy poważania oraz przekazać je jego Ekscelencji Panu Ministrowi. Zechce Pani nadto łaskawie przypomnieć mnie pamięci Jej siostry i pani Vogel<sup>12</sup>.

Mam zaszczyt pozostać najuniżeńszym Jej sługą

*Antoni Edward Odyniec*

Autograf w dziale rękopisów Bibl. Uniwersyteckiej w Jenie, pochodzi z daru wnuka Goethego a młodszego syna Otylii, Wolfganga Maksymiliana (zm. 1883). Tekst zajmuje tam strony 1—3, na s. 4 u góry dopisek Odyńca. List dopiero w r. 1955 wydobył na jaw dr Othmar Feyl.

Pierwodruk w: O. Feyl, *Mickiewicziana. Nieznany list Adama Mickiewicza z 1829 r. do Otylii v. Goethe*. „Przegląd Zachodni”, 1955, nr 7/8. Tamże fotokopia autografu. Obok tekstu francuskiego dano tam przekład polski (pióra W. Chojnackiego), przedrukowano też list Otylii do Mickiewicza z Weimaru z 3 III 1830, będący odpowiedzią na powyższy (zob. Kor III, 120 n.), w tekście niemieckim i w tłumaczeniu polskim. Polski przekład odnalezionego listu Mickiewicza ogłoszono ponownie w „Twórczości”, 1955, z. 12 (w tłumaczeniu E. Ligockiego, przedruk w *Listach z podróży* A. E. Odyńca. T. 2. Warszawa 1961, s. 595 n.) oraz w londyńskich „Wiadomościach” 1956, nr 8 z 19 II (w tłumaczeniu M. Danilewiczowej, przedrukowano w jej książce *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy*. Londyn 1960). Ten przekład przyjęto z pewnymi zmianami do niniejszego wydania.

<sup>1</sup> Otylia Goethe (1796—1872), córka pruskiego majora von Pogwisch i hr. Henriety von Henckel-Donnersmarck. Matka, rozszedłszy się z mężem, przenieśli się w r. 1809 do Weimaru na dwór księżny Luizy. Otylia w r. 1817 wyszła za syna Goethego, Augusta. Inteligentna, urodziwa, muzykalna a zalotna prowadziła dom teścia-poety, organizując w nim życie literackie i podejmując rozlicznych gości zagranicznych. Mickiewicza w szczególności przyjęła wyjątkowo życzliwie.

Twórczość jego interesowała Otylię także później; zasłyszawszy o *Dziadach* cz. III prosiła znajomego P. T. Bratranka, by ją o dziele tym bliżej poinformował, co on też uczynił (zob. R. Fischer, *Deutsch-polnische Verbindungen im Zeichen Weimars*. „Forschungen und Fortschritungen”. T. 34. Berlin 1960, s. 209). Kiedy zaś w czasopiśmie „Kronika Rodzinna” ukazywać się zaczęły *Listy z podróży* Odyńca, Bratraneek przetłumaczył na niemiecki część traktującą o pobycie w Weimarze i poprzedziwszy krótką informacją o literaturze polskiej wydał w osobnej książce: *Zwei Polen in Weimar. Ein Beitrag zur Goetheliteratur* (1870) dedykując ją właśnie „*Der Freifrau Ottilie v. Goethe*”.

<sup>2</sup> Mickiewicz z Odyńcem przybyli do Weimaru 17 VIII 1829, zamieszkali w hotelu „Pod Słoniem” i zatrzymali się tam dwa tygodnie, odjechali 31 VIII. Zaopatrzeni w list polecający Marii Szymanowskiej, złożyli hołdowniczą wizytę Goethemu. Obchodził on podówczas 80 rocznicę urodzin. Szczegóły ich pobytu opowiedział Odyńiec (*op. cit.* t. 1, s. 100—183).

<sup>3</sup> Zob. w *Italienische Reise* (1786) opis okolic między Girgenti a Caltanissetta (*Goethes sämtliche Werke*. Jubil. Ausgabe. T. 26. Stuttgart—Berlin 1902—1907, s. 333). Jest to istny spichrz kraju. Na urodzajnych polach nie uswiadczysz ni drzewa, ni krzewu, sama tylko pszenica i pszenica. Goethe nazwał to „pustynią urodzajności”.

<sup>4</sup> W rzeczywistości przeszło cztery tygodnie; Mickiewicz z Odyńcem przybyli do Rzymu 19 XI 1829.

<sup>5</sup> W domu Goethego Byron był nadzwyczaj ceniony; sam Goethe miał go za największego poetę wieku; w grudniu 1829 oczekiwano wizyty jego w Weimarze (J. P. Eckermann, *Rozmowy z Goethem*. T. 1. Warszawa 1960, s. 90).

<sup>6</sup> Otylia redagowała i wydawała w Weimarze właśnie od r. 1829 osobliwe czasopismo pt. „Chaos”; było ono wielojęzyczne i mieściło *mixtum compositum*: utwory poetyckie oryginalne i tłumaczone, ponadto w tonie żartobliwym utrzymane felietony, urywki listów itp.

<sup>7</sup> Matki, Henriety Pogwisch, i Goethego Augusta, męża.

<sup>8</sup> Ulryka von Pogwisch — młodsza o osiem lat siostra Otylii.

<sup>9</sup> Ludzi wybitniejszych o nazwisku Robertson było wielu w Anglii z początkiem XIX wieku. Hipotetycznie tylko można by przyjąć, że wzmianka niniejsza dotyczy Irlandczyka Jamesa Burton Robertsona (1800—1877). Ukończywszy 1819 r. katolickie kolegium Św. Edwarda, podróżował on wiele po Francji (gdzie wszedł w stosunki z księżmi Lamennais'm i Gerbertem), po Niemczech i Włoszech. W roku 1835 przełożył F. Schlegla *Filozofię historii*. W 1855 r. objął na Uniwersytecie Dublińskim katedrę historii nowożytnej.

W pamięci Mickiewicza zapisał się on jako dziwak. W ostatnich latach życia opowiadał o nim Irlandczykowi J. Leonardowi: „W Weimarze p. Otylia Goethe powierzyła mi list do p. Robertsona we Włoszech. Zauważyłem, że nie było adresu, ale uspokoiła mię tłumacząc, że go każdy zna”. W dalszym ciągu opowiadał poeta, jak oddał list adresatowi w Pizie w kościele, w okolicznościach podanych w sposób anegdotyczny i mało prawdopodobnych (*Żywoć II*, 123).

<sup>10</sup> Lady Jane Davy (1770—1855), żona chemika i filozofa Humphry Davy'ego (zm. 1829), znana z urody, wdzięku, inteligencji; głośna sawantka w latach 1829 i następnych podróżowała wiele po Szwajcarii i Włoszech.

<sup>11</sup> Księżna Zeneida Wołkońska, zob. objaśnienie w *Dzielać XIV*, 413.

<sup>12</sup> Róża Teresa Vogel, żona lekarza ksiązęcego w Weimarze. Na wdzięki jej nie został obojętny Odyniec, który sporo o niej wzmianek pomieścił w swych *Listach z podróży*.

### III (255a)

#### OŚWIADCZENIE

[Rzym, 2 maja 1830]

*Il sottoscritto dichiara, qualmente il signor Abbate D[on] Stanislao Parczewski<sup>1</sup>, non potendo fare il suo testamento in forma legale, abbia nondimeno molte volte manifestato colla viva voce, in presenza dei qui sottoscritti Signori polachi, il suo desiderio ed espressa ultima sua volontà, di essere seppelito nella chiesa nazionale di San Stanislao di Roma<sup>2</sup>.*

*In fede di che detto.*

*Dato Roma li 2 magio 1830*

*Adamo Mickiewicz  
Ufficiale Russo di 12 classe*

*Antonio Edoardo Odyniec, primo testimonio. — Antonio Strzelecki<sup>3</sup>, secondo testimonio. — Adolfo Januskiewicz<sup>4</sup>, tertio testimonio.*

#### PRZEKŁAD

Podpisany oświadcza, że ks. Stanisław Parczewski<sup>1</sup> nie mogąc sporządzić testamentu w sposób przepisany, niemniej wielokrotnie oświadczał ustnie w obecności podpisanych Polaków pragnienie swe i wyraził ostatnią swoją



wolę, by go pochowano w narodowym kościele Świętego Stanisława w Rzymie<sup>2</sup>.  
 Za zgodność powyższego  
 Dan w Rzymie, 2 maja 1830

Adam Mickiewicz  
 urzędnik rosyjski XII klasy

Antoni Edward Odyniec, pierwszy świadek, Antoni Strzelecki<sup>3</sup>, drugi świadek,  
 Adolf Januszkiewicz<sup>4</sup>, trzeci świadek.

Autograf w Rzymie w archiwum Kongregacji De Propaganda Fide (Fide Ospizio della Madonna dell Pascolo). Awizowany przez R. Pollaka („Ate-neum”, 1939, z. 1, s. 132), ogłoszony w czasopiśmie „Ricerche Slavistiche”, t. 4 (1955/1956), s. 4 n., tamże fotokopia.

Oświadczenie niniejsze zostało skierowane do ambasady rosyjskiej w Rzymie, czym uzasadniony jest tytuł urzędowy Mickiewicza. Sprawa była zdecydowana już wcześniej, skoro ambasador Paweł Gagarin przesłał oświadczenie jako załącznik swego pisma do ks. Sertori, rektora kościoła Św. Stanisława, pod datą 1 V 1830, tzn. już w dniu śmierci ks. Parczewskiego (ogłoszono je również w „Ricerche Slavistiche”, t. 4, s. 6), wyrażając zgodę na propozycję oświadczenia.

<sup>1</sup> O ks. Stanisławie Parczewskim zob. *Dziela* XIV, 531.

<sup>2</sup> Grób ks. Parczewskiego w kościele Św. Stanisława upamiętniono płytą kamienną w posadzce, z napisem układu A. Mickiewicza (tekst zob. *Dziela* XIII, 217).

<sup>3</sup> O Antonim Strzeleckim zob. *Dziela* XIV, 534.

<sup>4</sup> O Adolfie Januszkiewiczzu zob. *Dziela* XV, 190.

#### IV (285a)

DO SZYMONA CHLUSTINA<sup>1</sup>

[Paryż, 16 lipca 1831]

*Paris* 16<sup>2</sup>

*Vous comprenez trop bien, mon cher Simon, ma position actuelle pour ne pas me pardonner, d'avoir négliger pour le moment mes correspondants et mes amis. Outre les événements qui m'absorbent et qui gênent toute mon âme, j'ai bien de malheur [?] personnels. Chaque gazette m'apporte la mort de quelques de mes parents, de mes connaissances. Les lieux où j'ai passé ma jeunesse, ne présentent plus que monceaux de cendres pétris de sang.*

*Ne croyez pas qu'il y ait quelque exagération dans les feuilles publiques; les récits que nous recevons par des occasions, sont millefois plus effrayants. Il suffit de dire que les troupes russes en Lithuanie se composent en grande partie de Circassiens, de Kirguises et Calmouques, commandées par des Allemands ou autres étrangers mercenaires. Vous savez si ces gens-là ont le moindre sentiment de pitié ou d'humanité. Il serait bien malheureux cet Allemand ou ce Français qui*

*tomberait entre mes mains, si jamais le ciel me permet de rejoindre mes compatriotes.*

*J'ai vécu ici sur le qui vive partant chaque jour et toujours arrêté par quelques difficultés nouvelles, enfin je suis décidément le 21 dans la diligence <sup>3</sup>.*

*Comment est-il possible que votre blessure vous tourmente encore? Je vous croyois partir il y a longtemps! Ce fut pour moi une surprise pénible (dans le genre de celles de la Gazette de Pétersbourg <sup>4</sup>) que d'apprendre que vous étiez toujours à Genève. Les nouvelles que vous me donnez ne me rassurent pas sur votre état moral. Je vous connais irritable et par trop sensible. Vous devriez tâcher de vous calmer par l'amour pour votre mère et votre soeur! Pourquoi perdre ou plutôt détruire l'espoir d'un avenir plus doux? Vous voyez le monde je ne dirai pas en noir mais bien en jaune, ce qu'est peut-être pis.*

*Vous ne m'avez rien dit de Madame votre mère ni de votre soeur pas un mot. J'ai le droit de m'en fâcher.*

*Je ne sais si vous lirez ces hieroglyphes.*

*Votre dévoué*

*Adam Mickiewicz*

[Adres:] *A Monsieur Monsieur  
Simon de Klustine à Genève*

PRZEKŁAD

Paryż, 16 \*

Zbyt dobrze rozumiesz Pan, drogi Szymonie, moją obecną sytuację, aby mi nie wybaczyć, że zaniedbałem chwilowo moich korespondentów i przyjaciół. Oprócz wydarzeń, które pochłaniają i nękają całą moją duszę, mam jeszcze wiele nieszczęść osobistych. Każda gazeta przynosi wieści o śmierci kogoś z moich krewnych, moich znajomych. Tam, gdzie spędziłem swą młodość, dziś widnieją tylko kopce popiołów przesiąkniętych krwią.

Niech pan nie sądzi, że w tym, co piszą gazety, jest jakaś przesada; wieści, które do nas docierają przez okazje, są tysiąckroć straszliwsze. Dość powiedzieć, że oddziały rosyjskie na Litwie składają się w przeważnej mierze z Czerniesów, Kirgizów i Kałmuków, dowodzonych przez Niemców lub innych cudzoziemskich najemników. Wie Pan najlepiej, czy ci ludzie mają choć odrobinę litości lub człowieczeństwa. Biada takiemu Niemcowi lub Francuzowi, który wpadłby w moje ręce, jeśli Niebo kiedykolwiek pozwoli mi połączyć się znowu z mymi rodakami!

Żyłem tu w stałym pogotowiu, codziennie wyjeżdżając a wciąż zatrzymywany przez jakieś nowe przeszkody. Wreszcie mam być z całą pewnością 21 w dyliżansie <sup>3</sup>.

Czyż to możliwe, że rana Pańska dokucza Panu jeszcze? Myślałem, że Pan już dawno wyjechał! Było to dla mnie przykrą niespodzianką (w rodzaju niespodzianek gazety petersburskiej <sup>4</sup>), kiedy dowiedziałem się, że jest Pan jeszcze w Genewie. Wieści, które otrzymałem od Pana, nie zmniejszają mego niepokoju o Pański stan duchowy. Wiem, że jesteś człowiekiem zapalczywym i nazbyt wrażliwym. Musi Pan starać się usatkwować w imię miłości do Pańskiej Matki i Siostry.

Dlaczegoż tracić lub raczej burzyć nadzieję na spokojniejszą przyszłość? Pan widzi świat — powiedziałbym: nie na czarno, ale w każdym razie na żółto, co jest może jeszcze gorsze.

Nie napisał mi Pan ani jednego słowa o Pańskiej Matce, ni słowa o Siostrze. Mam prawo gniewać się z tego powodu.

Nie wiem, czy Pan będzie w stanie odczytać te hieroglify.

Oddany Panu

Adam Mickiewicz

[Adres:] W Panu

Szymonowi Chlustinowi w Genewie

Autograf zachował się w dziale rękopisów Bibl. Lenina w Moskwie (aut. cudz. 5 nr 11) ze zbiorów po S. D. Połtorackim. Tekst francuski i przekład ogłosił J. Borejsza w „Nowej Kulturze” 1958, nr 44 z 2 XI. Tekst powyższy według fotokopii użyczonej łaskawie przez J. Borejszę. — Odpowiedź Chlustina dopiero z 22 XI 1831 zob. *Kor* III, 144. Zamyka ona ten stosunek zażyłości.

<sup>1</sup> O Szymonie Chlustinie zob. *Dzieła* XIV, 525. W lipcu 1831 znajdował się on w Genewie, zdecydowanie wrogo usposobiony do rządu carskiego. Spotykał się tam z Z. Krasińskim i od niego niechybnie otrzymał paryski adres Mickiewicza. Z końcem czerwca t.r. pisał Mickiewicz do Krasińskiego wspominając o utraconej zwłoce w wyjeździe, a zapewne i o jej zewnętrznych przyczynach (*Correspondance de Sigismond Krasiński et de Henry Reeve*. T. 1. Paris 1902, s. 123, 138).

<sup>2</sup> Miesiąca ni roku piszący na liście nie podał, ale zaznaczona tu sytuacja życiowa określa je bez najmniejszej wątpliwości.

<sup>3</sup> Wyjechał rzeczywiście. Tegoż dnia pisał o tym L. Plater do S. Ostrowskiego (zob. *Dzieła* XIV, 587).

<sup>4</sup> Trudno wyjaśnić tę aluzję. Może się ona odnosi do „Tygodnika Petersburskiego”, do gwałtownej jego zmiany frontu na ugodowy, o czym pisał Mickiewicz do Szymanowskiej 16 V 1831 (*Dzieła* XIV, 585).

## V (316a)

DO PREFEKTA DEPARTAMENTU DU BAS-RHIN

[Strasburg, 11 lipca 1832]

*Monsieur Le Préfet,*

*Arrivé en France pour arranger mes affaires particulières, j'ai l'honneur de Vous prier de me délivrer un passeport pour Châlons-sur-Marne<sup>1</sup>. Je dois ajouter que je ne me trouve pas dans le cas de demander aucun secours du gouvernement français.*

*J'ai l'honneur d'être Monsieur le Préfet votre très humble et très obéissant serviteur*

Adam Mickiewicz  
propriétaire Polonais

1832, 11 Juillet  
Strasbourg

## PRZEKŁAD

Panie Prefekcie,

Przybywszy do Francji dla załatwienia moich spraw osobistych, mam zaszczyt prosić Pana o wydanie mi paszportu do Châlons-sur-Marne<sup>1</sup>. Winie-  
nem nadmienić, że nie znajduję się w takim położeniu, abym ubiegał się o jaką-  
kolwiek pomoc od rządu francuskiego.

Mam zaszczyt pozostać, Panie Prefekcie, najpowolniejszym sługą

Adam Mickiewicz  
ziemianin Polak

1832, 11 lipca  
Strasburg

---

Autograf w Strasburgu w Archives du Bas-Rhin, sygn. 3 M 452. Odnalazł go i ogłosił podobiznę wraz z przekładem J. Borejsza w artykule Adama Mickiewicza *przyjazd do Francji*. „Nowa Kultura”, 1960, nr 32 z 29 V.

<sup>1</sup> Z taką samą sprawą zwrócił się do prefekta równocześnie I. Domejko, towarzysz podróży Mickiewicza. Obydwaj zostawili w prefekturze paszport drezdeński z 21 VI, od mera Strasburga otrzymali nowy stosownie do prośby. Dnia 16 VII wyjechali z miasta.

## VI (394a)

DO JANA JERZEGO COTTY<sup>1</sup>

[Paryż, 26 listopada 1835]

Paris, den 26 Novemb. 1835  
Rue Pépinière N<sup>o</sup> 60

*Euer Hochwohlgeboren,*

*Zeige ich hiemit an, dass ich eine „Geschichte des polnischen Volkes“<sup>2</sup> bearbeite und biete Ihnen dieselbe zum Verlage an<sup>3</sup>. Der Wunsch, eine Lücke in der deutschen Literatur auszufüllen, hat mich veranlasst, gleichzeitig mit Bearbeitung der Geschichte meines Volkes in polnischer Sprache dieselbe auch den Deutschen zugänglich zu machen. Ich beabsichtige daher gleichzeitig eine Ausgabe derselben für Deutschland erscheinen zu lassen. Die Behandlungsart der ersten Jahrhunderte, die in der polnischen Ausgabe erzählend ist, würde in dieser für Deutschland bestimmten critisch und mit Nachweisung aller Quellen sein, so dass das Werk für den Charakter beider Völker passend erscheinen wird.*

*Das ganze Werk wird etwa 40 Bogen stark werden und ich bitte Euer Hochwohlgeboren mir zu schreiben, ob Sie gesonnen sind, dasselbe und unter welchen Bedingungen zu verlegen.*

*Ich würde mich glücklich schätzen auf diese Weise mit einem Manne in directe Verbindung zu treten, dessen ausgezeichnete Verdienste um die deutsche Literatur so allgemein anerkannt sind.*

*Genehmigen Sie die Hochachtung, mit der ich bin Euer Hochwohlgeboren ergebenster*

Adam Mickiewicz

PRZEKŁAD

Paryż, 26 listopada 1835  
ulica Pépinière nr 60

Donoszę niniejszym Szanownemu Panu, że opracowuję *Historię narodu polskiego*<sup>2</sup> i proponuję ją Panu do wydania<sup>3</sup>. Pragnienie, by wypełnić lukę w literaturze niemieckiej, skłania mnie do tego, by opracowanie historii mego narodu w języku polskim udostępnić także Niemcom. Zamierzam tedy ogłosić równocześnie jej wydanie dla Niemiec. Sposób potraktowania w wydaniu polskim pierwszych stuleci w formie opowieści zostałby w wydaniu przeznaczonym dla Niemiec ujęty krytycznie i z powołaniem się na wszystkie źródła; w ten sposób dzieło ukazałoby się przystosowane do charakteru obu narodów.

Całe dzieło obejmie około 40 arkuszy; proszę Szanownego Pana napisać mi, czy Pan byłby skłonny ogłosić je i na jakich warunkach.

Czułbym się szczęśliwy mogąc nawiązać bezpośrednie stosunki z mężem, którego znakomite zasługi dla literatury niemieckiej zyskały tak szerokie uznanie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania, z jakim zostaję dla Szanownego Pana — szczerze oddany

Adam Mickiewicz

---

Autograf w archiwum Cotta'sche Verlagsbuchhandlung w Tübingen. Odszukał go tam dr Henryk Roos i użyczył łaskawie dla niniejszego wydania. List nie był dotąd publikowany. Tekst niemiecki listu pisany ręką obcą, podpis Mickiewicza własnoręczny.

Na autografie listu pod tekstem zanotowana decyzja kierownictwa księgarni: „Zusendung des Manuscriptes nächstens und dann umgehend Entschluss zugesagt. 6 XII J. S.”

Wiadomo, że Mickiewicz pracę nad *Historią Polski* przeciągnął na długie lata, że jej ostatecznie nie ukończył, a zatem i wydanie wersji niemieckiej przestało być aktualne.

<sup>1</sup> Jan Jerzy Cotta (1796—1863), syn Jana Fryderyka (zm. 1832), założyciela olbrzymiej i zasłużonej firmy Cotta'sche Buchhandlung w Tybindze i Sztutgarcie. Kontynuował on dzieło swego ojca doprowadzając firmę do wspólnego rozkwitu. Poza tym brał udział w życiu politycznym jako poseł, szczególnie zasłużony przy ustaleniu i organizacji niemieckiego Zollvereinu.

<sup>2</sup> Pracę nad zarysem dziejów Polski Mickiewicz zaledwie rozpoczął; pisał o tym Odyńcowi 28 IX 1835: „Ja teraz siedzę w prozie, czytam kroniki i mam zamiar napisać krótką *Historię polską*” (*Dzieła* XV, 145).

<sup>3</sup> Księgarnia Cotty miała bardzo szeroki profil wydawniczy, wydawała czasopisma, dzieła zbiorowe, szczególnie zasłużona przez wydawnictwo klasyków literatury niemieckiej, ze zbiorowymi wydaniem Goethego i Schillera na czele.

## VII (418a)

DO ALFREDA DE VIGNY

[Paryż, 2 kwietnia 1837]

*Je profiterai de votre permission, Monsieur le Comte, et je vous demande pour demain à midi une minute d'entretien.*

*J'ai l'honneur d'être votre très humble et très obéissant*

Adam Mickiewicz

2 avril — dimanche

[Adres:] À Monsieur le Comte Alfred de Vigny

Rue des Écuries d'Artois N<sup>o</sup> 3

[Stempel pocztowy:] Avril... 1837

## PRZEKŁAD

Korzystam z Pańskiego pozwolenia, Panie Hrabio, i proszę Pana o chwilę rozmowy jutro w południe.

Mam zaszczyt zostać pana uniżonym i powolnym

Adam Mickiewicz

2 kwietnia, niedziela

[Adres:] Pan Hrabia Alfred de Vigny

ulica des Écuries d'Artois nr 3

Autograf w archiwum po A. de Vignym: Le Fonds Louise Lachand. Od obecnych właścicieli: Jana Saugnier i jego siostry, uzyskał w r. 1957 fotokopię W. Le dnicki i ogłosił tekst wraz z podobizną w rozprawie *Mickiewicz w zwierciadle poezji Alfreda de Vigny*. „Teki Historyczne”, X (Londyn 1959), s. 155—216 i nadbitka.

List jest odwrotną odpowiedzią na list de Vigny'ego z 1 IV 1837 (ogłoszony w *Kor* III, 221). Widać stamtąd, że poeta francuski przeczytał rękopis *Konfederatów barskich* (wręczony mu najpewniej przez M. d'Agoult, która go poznała z lektury samego poety z końcem marca 1837 roku. Zob. J. Vier, *La comtesse d'Agoult et son temps*. T. 1. Paris 1955, s. 258) i chciałby poczynić kilka ważnych uwag; zaprasza więc Mickiewicza do siebie.

## VIII (422a)

DO ALFREDA DE VIGNY

[Paryż, 31 maja 1837]

Monsieur le Comte,

*J'ai modifié d'après vos observations<sup>1</sup> le drame polonais, que vous vous rappellerez d'avoir lu. Madame Sand en a corrigé un peu le style. Je suis décidé de présenter l'ouvrage à la Porte Saint Martin,*

*mais il est probable que je ne réussirai pas auprès de cette sublime Porte, si vous me refusez vos bonnes offices. Auriez vous la bonté de dire quelques mots au directeur comme vous me l'aviez promis?*

*Si vous êtes libre et visible un de ces jours, daignez me l'annoncer, je voudrais vous parler un moment.*

*Votre très humble et très obéissant serviteur*

*Adam Mickiewicz*

*Mercredi, 1 juin*

*Rue du Val de Grâce № 1 et 3*

[Adres:] *À Monsieur le Comte Alfred de Vigny*

*Rue des Écuries d'Artois № 3*

[Stempel pocztowy:] *Mai 31 1837*

PRZEKŁAD

Szanowny Panie Hrabio,

Stosownie do Pańskich uwag<sup>1</sup> wprowadziłem zmiany w dramacie polski, który Pan sobie przypomina z lektury. Pani Sand poprawiła nieco styl. Postanowiłem przedłożyć utwór teatrowi Porte Saint Martin, ale nie ulega wątpliwości, że nie uzyskam nic u tej wysokiej Porty, jeżeli mi Pan odmówi swego poparcia.

Czy Pan będzie łaskaw powiedzieć parę słów Dyrektorowi, jak mi to Pan przyrzekł?

Jeżeli Pan będzie wolny i widzialny w najbliższych dniach, proszę zawiadomić mię łaskawie, pragnąłbym z Panem chwilkę pomówić.

Pański uniżony i zobowiązany sługa

*Adam Mickiewicz*

Sroda, 1 czerwca

ulica Val de Grâce nr 1 i 3

[Adres]: Pan Hrabia Alfred de Vigny

ulica des Écuries d'Artois nr 3

Autograf i pierwodruk jak nr VII.

<sup>1</sup> Jakie to były uwagi (zakomunikowane w rozmowie z 3 IV), dowiadujemy się z dziennika poety francuskiego.

Z notatki zapisanej w *Journal d'un poète* (zacytowanej u Lednickiego) widać, że de Vigny'emu nie podobało się w dramacie ujęcie postaci de Choisy'ego; doradzał więc „*de ne pas faire d'un seul Français de la pièce un rôle de niais*”.

Mickiewicz uznał słuszność uwagi, a przeróbka dramatu musiała być dość gruntowna, skoro zajęła mu prawie dwa miesiące. Charakter pułkownika de Choisy'ego stracił w niej pierwotny swój odcień humorystyczny. Dopiero tekst poprawiony poddał poeta osądowi pani George Sand, która — jak widzimy — zwróciła utwór w ostatnich dniach maja, doradzając przedstawić go dyrektorowi teatru Porte St. Martin. Zob. jej list (pod domniemaną i błędną datą) w Kor III, 223.

## IX (423a)

DO MARII D'AGOULT

[Paryż, 3 czerwca 1837]

*Je dois vous remercier encore une fois pour votre protection qui m'a valu celle de la bonne Madame Sand. Je donne là une épithète trop modeste à votre célèbre amie. Tout le monde l'appelle un génie; pour moi elle a été un bon génie.*

*J'espérais vous revoir à la campagne, mais j'apprends à regret que vous partez déjà pour l'Italie<sup>1</sup>. Puisse le ciel vous y conduire en bonne santé et vous en ramener heureuse autant qu'il est permis de l'être ici-bas. Ce qui ne veut pas dire tout à fait heureuse ni même très heureuse.*

*Vous faites bien de presser votre départ; l'Italie est magnifique en été, comme les pays du Nord au printemps. Quel dommage que ma pauvre Lithuanie est si loin! Je vous engagerais d'y faire une excursion avant la fin de ce mois. Il y a dans notre pays une montagne que l'on appelle la montagne aux mille rossignols. Je voudrais que M. Liszt pût entendre le concert qui s'y donne à l'heure qu'il est<sup>2</sup>.*

*Cependant j'avoue que l'Italie même sans les rossignols est bonne à voir, à habiter. Elle vous conviendra. C'est la patrie adoptive de tous ceux qui se trouvent trop mal ou trop bien dans leurs pays; de ceux qui souffrent et de ceux qui s'ennuyent. Du moins êtes-vous sûre d'y rencontrer le soleil qui semble nous avoir abandonné pour toujours.*

*Sous le ciel de Naples penserez-vous quelquefois à une pauvre grenouille du marais de Paris, à votre obligé et dévoué*

Adam Mickiewicz

Paris, Rue du Val de Grâce 1 et 3

3 juin

*M. Alfred de Vigny, après avoir lu le manuscrit, me conseille de le présenter tel quel à la Porte Saint Martin. Comme vous êtes en quelque sorte complice de cette oeuvre, si je ne réussie pas, je vous expédierai par la première poste votre part de coups de sifflets.*

## PRZEKŁAD

Winienem Pani raz jeszcze podziękować za wstawiennictwo, które zjednało mi poparcie zacnej Pani Sand. Daję tu epitet bardzo skromny sławnej przyjaciółce Pani. Wszyscy ją zowią geniuszem, dla mnie była ona geniuszem opiekuńczym.



Miałem nadzieję zobaczyć Panią na wsi, lecz z żalem dowiaduję się, że Pani już wyjeżdża do Włoch<sup>1</sup>. Niech Niebo prowadzi Panią w dobrym zdrowiu i przywróci szczęśliwą, ile wolno nią być na tym padole. Co nie znaczy: całkowicie szczęśliwą, ani nawet: bardzo szczęśliwą.

Słusznie Pani przyspiesza swój wyjazd; Włochy są wspaniałe w lecie, podobnie jak kraje północne na wiosnę. Co za szkoda, że moja biedna Litwa jest tak daleko! Zachęcałbym Panią do wycieczki tam przed końcem tego miesiąca. Jest w naszym kraju wzgórze, które się zwie wzgórzem tysiąca słowików. Rad bym, żeby p. Liszt mógł usłyszeć koncert, jaki się tam rozlega o tej porze<sup>2</sup>.

Przyznaję wszelako, że Włochy nawet bez słowików są warte widzenia i zamieszkania. Przypadną Pani do serca. To jest przybrana ojczyzna dla wszystkich tych, co się czują zanadto źle albo zanadto dobrze w swych stronach, dla tych, co cierpią, i dla tych, co się nudzą. Przynajmniej Pani pewna, że znajdzie tam słońce, które nas tu zdaje się porzuciło na zawsze.

Pod niebem Neapolu proszę wspomnieć niekiedy o biednej żabie w bagniskach Paryża, o Pani zobowiązanych i oddanych

Adamie Mickiewiczzu

Paryż, ulica Val de Grâce 1 i 3  
3 czerwca

P. Alfred de Vigny przeczytawszy rękopis radzi mi, żeby go taki jak jest przedstawić w Porte Saint Martin. Ponieważ Pani jest do pewnego stopnia współwinowajczynią tego dzieła, więc jeżeli się nie powiedzie, pierwszą pocztą prześlę Pani przypadającą na Nią część wygwizdań.

---

Autograf listu w Archives Daniel Ollivier (w Bibliothèque Nationale) w Paryżu. Odnalazł go tam J. Vier i udostępnił J. Fabre, który go ogłosił w tomie zbiorowym *Adam Mickiewicz in World Literature*. A Symposium edited by W. Lednicki. Berkeley and Los Angeles 1956, s. 287.

List był wysłany do Nohant, wiejskiej posiadłości George Sand, wraz z listem do pani domu (*Dzieła* XV, 185 n.). Do niego to odnosi się wzmianka w tamtym liście: „*Si M. d'Agoult est encore avec Vous, je Vous prie de lui remettre le billet si-joint*”.

Z Nohant właśnie M. d'Agoult pisała do Mickiewicza pod koniec maja 1837 (w jednej przesyłce wraz z rękopisem *Konfederatów* i wspomnianym w nrze VIII listem George Sand). Ten także list zob. w *Kor* III, s. 255 (z domniemaną i również błędną datą: Juillet 1837?). Stamtąd dowiadujemy się, że to ona, bez woli poety, zabrała rękopis dramatu do Nohant („*que je vous avais vole*”). Wzmiankując o spodziewanym przybyciu Mickiewicza do Nohant dodaje, że sama zabawi tam jeszcze blisko miesiąc.

<sup>1</sup> W rzeczywistości wyjechała dopiero z początkiem lipca (zob. Vier, *op. cit.* s. 268 n.).

<sup>2</sup> Wzmianka może się odnosić do okolic Kowna, o których czytamy w *Konradzie Wallenrodzie*:

Tylko słowiki kowieńskiej dąbrowy  
Z bracią swoimi zapuszczańskiej góry  
Wiodą jak dawniej litewskie rozmowy.

Ale również do Góry Zamkowej w Wilnie, podobnie donośnej wiosennymi trelami słowików.

## X (424a)

DO ALFREDA DE VIGNY

[Paryż, 1 lipca 1837]

*La conference de la Porte Saint Martin produit aucun résultat. M. Harel<sup>1</sup> n'avait pas le temps d'entendre la lecture, il me demandait le manuscrit pour le lire à tête reposée. La recommandation de M. de Vigny, a-t-il dit, est d'une autorité imm — im — mense! et il rehaussait cette expression en élevant vers le ciel les bras et les yeux; il ajouta, en s'inclinant, que le suffrage de Mme Sand est d'un poids!... d'un poids!...<sup>2</sup>*

*Or, pour apprécier un ouvrage aussi hautement et profondément recommandé, M. Harel aurait besoin de se recueillir, il le méditerait dans la solitude, dans le silence de la nuit, loin des visiteurs, des interrupteurs etc. etc. Je lui ai répondu que tenais à lire le manuscrit moi-même comptant beaucoup sur mon talent de déclamation et de gesticulation. Il me fallait pour cela de la lumière du jour.*

*Après mille discussions de cette espèce nous nous sommes séparés sans rien conclure.*

*Je viendrai vous demander le conseil sur ce qu'il y aura à faire. Je vous avoue que je suis grandement tenté de me rendre à Harel sans condition, ne serait-ce que pour en finir une fois avec lui. Je ne me sens pas assez d'énergie pour continuer ces conférences, et j'ai trop de conscience pour vous ennuyer encore de cette affaire.*

*Serez-vous chez vous mercredi?*

*Votre dévoué*

Adam Mickiewicz

Rue du Val de Grâce № 1 et 3

Le samedi 1-er juillet

[Adres:] Monsieur Monsieur le Comte Alfred de Vigny

Paris, Rue des Écuries d'Artois № 3

## PRZEKŁAD

Konferencja w Porte Saint Martin nie przyniosła żadnego rezultatu. Pan Harel<sup>1</sup> nie miał czasu, by wysłuchać lektury, prosił o rękopis chcąc go przeczytać uważnie. Polecenie ze strony p. de Vigny, powiedział, ma dlań znaczenie niez—niez—mierne! i uwydatnił to oświadczenie wznosząc ramiona i oczy ku niebu. Dodał z ukłonem, że pochwała pani Sand jest wagi!... jest wagi!...<sup>2</sup>

Otóż by ocenić dzieło tak wysoko i głęboko zalecone, p. Harel musi się skupić, rozważy je w samotności, w ciszy nocnej, z dala od odwiedzających, od natrętów etc. etc. Odpowiedziałem mu, że pragnąłem odczytać rękopis sam, licząc wiele na swój talent wygłaszania i gestykulacji. Potrzeba by mi do tego światła dziennego.

Po licznych tego rodzaju rozprawach rozeszliśmy się bez żadnej decyzji.

Chciałbym prosić Pana o radę, co by teraz należało począć. Przyznam się, że mam wielką ochotę poddać się Harelowi bezwarunkowo, choćby po to, by skoń-

czyć z nim raz na zawsze. Nie czuję się dostatecznie w mocy przeciągać te konferencje i nie mam sumienia, by Pana nudzić jeszcze tą sprawą.

Czy będzie Pan w domu we środę?

Pański oddany

Adam Mickiewicz

ulica Val de Grâce nr 1 i 3

Sobota, 1 lipca

[Adres:] Pan Hrabia Alfred de Vigny

Paryż, ulica des Écuries d'Artois nr 3

---

Autograf jak nr VII. Pierwodruk w: E. Dupuy, *Alfred de Vigny, ses amitiés, son rôle littéraire*. T. 2. Paris 1914, s. 232 n. Przedruk wraz z podobizną autografu u Lednickiego (*op. cit.*, s. 161).

<sup>1</sup> F. A. Harel (1790—1846), literat. Gorąco oddany Napoleonowi, za Restauracji poszedł na wygnanie. Po amnestii wrócił, objął kierownictwo teatru „Odéon”, potem zaś teatru Porte St. Martin. Ogłosił też parę dzieł z zakresu teatrologii. Po roku 1830 teatr Porte St. Martin uzyskał renomę jako hołdujący romantyzmowi.

<sup>2</sup> Ze wzmianek widać, że Mickiewicz zaopatrzył się w listy polecające de Vigny'ego i George Sand.

#### XI (427a)

DO ALFREDA DE VIGNY

[Paryż, 24 lipca 1837]

*Je vous rends „La Panhypocrysiade”<sup>1</sup>.*

*Peut-être serez vous curieux de lire les visions dont je vous ai tant parlé? Si vous composez la suite d’„Eloa”<sup>2</sup>, il vous faudra faire une excursion aux enfers; le livre que je vous envoie pourra vous servir d’itinéraire<sup>3</sup>.*

*Après de l’enfer, j’ai reçu la réponse de Sa Porte St. Martin. M. Harel m’engage encore une fois à lui remettre le manuscrit, cependant en cas de refus de ma part il me promet d’en écouter la lecture. Ainsi le système de résistance paraît devoir réussir, grâce à vos instructions.*

*Votre dévoué serviteur*

A. Mickiewicz

*Dimanche, 24 Juillet*

#### PRZEKLAD

Zwracam Panu *Panhypocrisiadę*<sup>1</sup>.

Być może, będzie Pan ciekaw przeczytać wizje, o których tyle Panu mówiłem. Jeżeli by Pan chciał pisać dalszy ciąg poematu *Eloa*<sup>2</sup>, wypadłoby Panu podjąć wycieczkę do piekieł; książka, którą Panu posyłam, może posłużyć jako przewodnik<sup>3</sup>.

A propos piekła. Otrzymałem odpowiedź z wysokiej Porte St. Martin. P. Harel prosi mnie jeszcze raz, by mu przesłać rękopis, na wypadek zaś, gdybym odmówił, przyrzeka mi, że wysłucha lektury. Tak to system oporu zdaje się odnosić skutek, dzięki Pańskim wskazówkom.

Pański powolny sługa

A. Mickiewicz

Niedziela, 24 lipca

Autograf i pierwodruk jak nr VII.

<sup>1</sup> *La Panhypocrisiade ou le spectacle infernal du XVI<sup>e</sup> siècle*, ogromny poemat dramatyczny w dwóch tomach L. J. N. Lemerciera (wydany w latach 1818—1832), dzisiaj utonął zupełnie w niepamięci.

<sup>2</sup> Poemat de Vigny'ego *Eloa* w trzech pieśniach wyszedł w 1824 roku. Kończy się tym, że Eloa, anioł zrodzony z łyzy Chrystusa wylanej po śmierci Łazarza, litując się nad Lucyferem schodzi z nim w przepaść piekielną.

<sup>3</sup> Trudno ustalić ściśle, o jakiej książce mowa. Domysł monografisty francuskiego, E. Dupuy, że chodzi o *Dziady* (w przekładzie francuskim J. H. Bourgaud des Marets, 1834), mało prawdopodobny: ani Mickiewicz o sobie i dziełach swoich mówić nie lubił, ani też nic nie świadczy za tym, żeby de Vigny zamierzył akcję zamyślanego dalszego ciągu *Eloi* osadzać na ziemi, wśród tutejszego, w szczególności rosyjskiego piekła. Prawdopodobniejsze już wydać by się mogło przypuszczenie, że Mickiewicz mówił o wizjach mniszki K. Emmerich (w opracowaniu K. Brentano, 1833), które sam cenil wysoko, uważał w r. 1836 za „najwznioślejsze poema i wyższe od Klopstocka” (*Dzieła* XV, 141).

## XII (570a)

DO EUSTACHEGO JANUSZKIEWICZA

[Paryż, wiosna — lato 1841]

Franków 1286 odsyłam, za cierpliwość długą dziękuję. Procent kiedys odjemy w obozie lub w Litwie.

Adam Mickiewicz

Jeśli byś ujrzał gdzie w księgarni jaką piękną małą edycyjkę S. Augustyn *Confession[s]* (ale bardzo elegancką, na prezent), to ją kup dla mnie. Czy nie postrzeżesz tu gdzie edycji Horacjusza, którą zowią *Diamand edition*, angielska. Są podobne i francuskie.

Autograf w Centralnym Państwowym Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie; przeszedł tam ze zbiorów Tiutczewa (poprzednio Dołgorukiego). Ogłosił go (wraz z podobizną) S. Fiszman w czasopiśmie „*Slavia Orientalis*”, 1959, nr 2/3 na s. 63. — Na autografie u góry napis: „*Autographe de Mickewitsch — Paris, 1842 Mai*”, co jest oczywiście notatką nabywcy.

List jest bez adresata i bez terminu. Pierwszego można się domyślić łatwiej, drugiego trudniej. List pisany do kogoś, co mieszka w Paryżu („tu”), jest z poeta

w zażyłych stosunkach, obraca się w księgarstwie i u którego... można było pożyczyć znaczniejszą sumę pieniędzy. Wszystko to wskazuje na Eustachego Januszkiewicza. W potrzebie zaciągania tak znacznej pożyczki znalazł się poeta pod koniec 1840 r., kiedy to sprowadziwszy się do Paryża na stałe, musiał nająć i urządzić mieszkanie. Zapożycza się wtedy u przyjaciół (u C. Platera i u innych). Pożyczka u Januszkiewicza nie jest co prawda niczym innym poświadczona, ale wysoce prawdopodobna, choć do całkowitej pewności tu oczywiście daleko.

Czas listu — oznaczyć jeszcze trudniej. Podany w notatce „maj 1842” jest — jak się rzekło — datą nabycia autografu, ale nie pisania listu. Od jesieni 1841 Mickiewicz i Januszkiewicz są współuczestnikami w towianizmie i ton wzajemnych ich stosunków układa się wtedy inaczej; swoiście. Z drugiej strony dłużnik dziękuje za „cierpliwość długą”. Domysłem bardzo wiotkim można przyjąć dla listu czas wiosny lub lata 1841 roku.

XIII (985a)  
DO PANA GEWYERA

[Batignolles (Paryż), 26 marca 1850]

*Batignolles (Paris), ce 26 Mars 1850*

*Pour Vous répondre<sup>1</sup>, mon cher Monsieur, j'ai attendu des nouvelles de l'avocat Litton<sup>2</sup>. Je n'en ai pas jusqu'aujourd'hui et il est douteux que j'en reçoive jamais. Puissiez Vous être plus heureux avec le Lord irlandais!*

*Je crois que ce qui reste à faire c'est de s'informer si le testament est enregistré selon toutes les formes voulues, et s'il y a possibilité d'obtenir le payement du legs par des voies légales.*

*Si Vous quittez Londres, ayez la bonté de me donner avant votre départ des conseils sur les mesures à prendre. N'oubliez pas, je Vous prie, de m'envoyer les adresses 1° du notaire chez lequel nous avons été à Paris<sup>3</sup>, 2° du magistrat chez lequel le testament se trouve enregistré en Angleterre, 3° du Lord Lainsborough. Peut-être trouveriez Vous à Londres quelqu'un qui voulût bien se charger de l'affaire en Votre absence?<sup>4</sup>*

*Nous Vous remercions, moi et ma femme, beaucoup et beaucoup de toutes les peines que Vous Vous donnez et dont, quelqu'en soit le resultat, nous Vous garderons un souvenir de sincère reconnaissance.*

Adam Mickiewicz

*Veillez bien nous rappeler au souvenir de Madame Gewyer.*

*L'adresse de l'avocat Litton est: John Litton, Lesson Street N<sup>o</sup> 26. Dubline.*

*Batignolles, Rue de la Santé N<sup>o</sup> 42*

## PRZEKŁAD

Chcę Panu odpowiedzieć<sup>1</sup>, drogi Panie, czekałem na wiadomości od adwokata Littona<sup>2</sup>. Nie otrzymałem ich do dnia dzisiejszego i wątpliwe, czy je kiedykolwiek otrzymam. Oby Pan zdołał być szczęśliwszy z lordem irlandzkim!

Sądzę, że co zostaje do zrobienia, to dowiedzieć się, czy testament został zarejestrowany według wszystkich wymaganych zasad i czy istnieje możliwość uzyskania wypłaty legatu na drodze prawnej.

Jeżeli Pan wyjedzie z Londynu, proszę przed wyjazdem łaskawie doradzić mi, co należy przedsięwziąć. Niech Pan nie zapomni, proszę bardzo, przesać mi adresy: 1° notariusza, u którego byliśmy w Paryżu<sup>3</sup>, 2° urzędnika, u którego testament został zarejestrowany w Anglii, 3° lorda Lainsborough. Być może, znajdzie Pan kogoś w Londynie, kto by łaskawie zechciał zająć się sprawą w Pańskiej nieobecności<sup>4</sup>.

Dziękujemy Panu wielokrotnie, ja i moja żona, za wszystkie trudy, jakie Pan ponosi i za które — jakkolwiek będzie ich rezultat — zachowamy w pamięci szczerą wdzięczność

Adam Mickiewicz

Zechciej Pan łaskawie przypomnieć nas pamięci Pani Gwyer.  
Adres adwokata Littona: John Litton, Lesson Street nr 26. Dublin.  
Batignolles, ulica de la Santé nr 42

Autograf ze spuścizny po Monice Gardner jest w posiadaniu Marii z Patkaniowskich Carbridge w Londynie. Tekst nie został dotąd ogłoszony. Pierwodruk niniejszy według fotokopii użyczonej łaskawie przez Juliana Krzyżanowskiego.

<sup>1</sup> Sprawę, o której tu mowa, poznamy szczegółowiej z późniejszego o rok listu Mickiewicza do K. Szulczewskiego (*Dzieła* XVI, 428). Chodzi o zapis testamentowy E. Marlay (*Dzieła* XIV, 587; XVI, 407, 409) — jeszcze z r. 1848, zrealizowany zaś dopiero po śmierci poety.

<sup>2</sup> O wspomnianych tu instancjach: adwokacie Johnie Littonie, lordzie Lainsborough ani też o adresacie Gwyerze nie udało się znaleźć bliższych wiadomości.

<sup>3</sup> W tym miejscu tekst na pierwszej stronie się kończy, a u dołu w nawiasie wskazówka: (t.s.v.p.) = *tournez, s'il vous plait*.

<sup>4</sup> Po wyjeździe Gwyera z Londynu przejął sprawę niejaki James Mitchell. O jej dalszym ciągu zob. *Dzieła* XVI, 429.

## XIV (1033a)

## DO MARI D'AGOULT

[Paryż, 16 stycznia 1852]

*Madame,*

*Je pense vous fournir quelques détails curieux sur l'affaire dont vous me parlez<sup>1</sup>. Mais il me faut du temps, car la Personne qui me les a promis ne se trouve pour le moment à Paris<sup>2</sup>. Je n'ai pas reçu le second volume. Je crois que les événements postérieurs au février vous ont éclairé[e] sur le compte de certains personnages de cette époque pour les-*

*quels vous avez une sympathie inexplicable*<sup>3</sup>. *J'admire d'ailleurs votre courage d'historien. Pour une âme honnête comme la vôtre, il doit être bien douloureux de descendre jusqu'à ces régions où s'agitaient les agents diplomatiques de M. Lamartine.*

*Votre très dévoué serviteur*

*Adam Mickiewicz*

*16 Janvier 1852*  
*rue de l'Ouest 14*

PS. *Vous ne m'avez pas dit le jour où vous êtes visible. Est-ce lundi?*

A. M.

PRZEKŁAD

Szanowna Pani,

Chciałbym Jej dostarczyć kilku ciekawych szczegółów w sprawie, o której mi Pani mówi<sup>1</sup>. Ale trzeba mi na to czasu, ponieważ osoby, która mi je przyobiegała, nie ma w tej chwili w Paryżu<sup>2</sup>. Nie otrzymałem drugiego tomu. Sądzę, że wydarzenia późniejsze niż z lutego objaśniły Panią co do pewnych osób tamtej epoki, do których żywi Pani sympatię trudną do wytłumaczenia<sup>3</sup>.

Podziwiam zresztą w Pani odwagę historyka. Dla duszy tak szlachetnej jak Pani powinno być zaiste bolesnym zstępować aż w te kręgi, gdzie grasował ajenci dyplomatyczni p. Lamartine'a.

Pani szczerze oddany sługa

*Adam Mickiewicz*

16 stycznia 1852  
ulica de l'Ouest 14

PS. Nie podała mi Pani, którego dnia można Panią zastać. Czy to poniedziałek?

A. M.

Autograf i pierwodruk jak nr IX.

<sup>1</sup> Sprawą jest przebieg rewolucji lutowej 1848. Maria d'Agoult poświęciła mu osobne dzieło trzytomowe (*Histoire de la révolution 1848*. Paris 1850—1853). W roku 1852 wyszedł tom 2 dzieła i to dało sposobność do rozmowy, choć Mickiewicz znał tylko tom 1.

<sup>2</sup> Osoby informatora nie jesteśmy w stanie zidentyfikować.

<sup>3</sup> Osobistością, o której z „trudną do wytłumaczenia sympatią” mówi autorka, jest niewątpliwie A. Lamartine. Przez wypadki 24 II 1848 postawiony entuzjastycznie na czele rządu, niebawem wskutek chwiejności swej i ugodowości jął tracić w szybkim tempie popularność, zwłaszcza wśród sfer radykalnych; zamach Ludwika Napoleona 2 grudnia zlikwidował jego karierę polityczną. Mickiewicz czuł wyraźną awersję do Lamartine'a, nie kryje jej przed adresatką, a także przy innych sposobnościach (zob. *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1958, s. 184). Nie mógł mu zapomnieć, że w maju 1848 mówił publicznie o „wiecznej anarchii Polaków” i pochwalał politykę Prus w stosunku do nich.

XV (1066a)  
DO LAURENT DE L'ARDECHE<sup>1</sup>

[Paryż, kwiecień — maj 1853]<sup>2</sup>

*Monsieur,*

*Je suis depuis quelques jours indisposé et obligé à garder la chambre. Je ne pourrais pas descendre aujourd'hui à la Bibliothèque ni demain probablement. Veuillez bien me faire remplacer.*

*Agréez Monsieur l'assurance de mes sentiments les plus respectueux*

A. Mickiewicz

PRZEKŁAD

Szanowny Panie,

Od kilku dni niedomagam i nie mogę opuścić pokoju. Nie zdołam zejść na dół do Biblioteki dzisiaj ani zapewne jutro. Proszę łaskawie polecić, by mnie zastąpiono.

Zechce Pan przyjąć zapewnienie mego wysokiego szacunku

A. Mickiewicz

---

Autograf w Bibliothèque d'Arsenal w Paryżu. Odnalazła i tekst francuski ogłosiła S. Skwarczyńska w rozprawie *Une lettre de Mickiewicz et certains documents inédits* („Bulletin de la Société Sciences et des Lettres de Łódź”, t. 9, z. 10 z r. 1958). Tekst powyższy według fotokopii użyczonej łaskawie przez Stefanię Skwarczyńską. U góry ćwiartki notatka ręką obcą: „*Lettre d'fonctionnaire à M. l'Administrateur*”.

<sup>1</sup> O Laurent de l'Ardèche'u zob. *Dzieła* XVI, 627.

<sup>2</sup> List bez daty, ale wydawczyni ustaliła ją w sposób przekonywający, acz tylko ramowo.

XVI (1089a)  
DO JAMESA FAZY'EGO<sup>1</sup>

[Paryż, 28 października 1853]

*Monsieur,*

*Je viens d'apprendre que le gouvernement suisse a le projet d'établir à l'Académie de Genève une chaire de langue arabe, pour l'instruction des Suisses qui vont se coloniser en Algérie. Si cette nouvelle est exacte, permettez Monsieur que je recommande à Votre bienveillante attention Mr. Alexandre Chodzko, savant orientaliste, qui a appris les littératures de l'Orient en Asie<sup>2</sup>. Mr. Chodzko avait rempli pendant douze ans les fonctions de drogman et de consul russe en Perse. Ses sentiments patriotiques ne lui permirent pas de continuer à servir la Russie.*



*Il connaît les trois langues principales de l'Orient, l'arabe, le turc et le persan. Il a publié plusieurs ouvrages importants; entre autres: un traduction de l'arabe sur les croyances des Wahabites<sup>3</sup> imprimée dans le Journal Asiatique de Paris; une traduction du poème turc „Kourouglou”<sup>4</sup>, faisant partie de son ouvrage intitulé „Les chansons populaires de la Perse”<sup>5</sup> et publié aux frais de la Société Asiatique de Londres dont il est membre honoraire; une „Grammaire persane”<sup>6</sup> imprimée il y a deux ans à Paris aux frais du gouvernement français etc. Il est en ce moment occupé à publier le répertoire du Théâtre de Perse<sup>7</sup>.*

*Tous ces ouvrages avaient pour but de faire comprendre aux Européens la nécessité d'étudier, non seulement les langues classiques de l'Orient, mais aussi les langues vivantes telles qu'on les y parle actuellement, ainsi que les dialectes de ces langues. Mr. Chodzko s'est beaucoup occupé du Mogrebi, ou dialecte arabe parlé en Algérie. Il me paraît donc posséder tout ce qu'il faut pour remplir la chaire en question, et c'est à ce titre que je prends la liberté de vous le recommander<sup>8</sup>.*

*Je profite de l'occasion pour me rappeler à votre souvenir et vous assurer de mes sentiments toujours dévoués*

Adam Mickiewicz

*Bibliothèque de l'Arsenal  
Paris, ce 28 octobre 1853*

PRZEKŁAD

Szanowny Panie,

Dowiaduję się, że rząd szwajcarski zamierza utworzyć w Akademii Genewskiej katedrę języka arabskiego dla kształcenia Szwajcarów zamyślających osiedlić się w Algierii. Jeżeli wiadomość ta jest ścisła, niech Pan pozwoli, że polecę Jego życzliwej uwadze p. Aleksandra Chodźkę, uczonego orientalistę, który zdobył znajomość literatury Wschodu w Azji<sup>2</sup>. P. Chodźko przez dwanaście lat pełnił obowiązki drogmana i konsula rosyjskiego w Persji. Jego uczucia patriotyczne nie pozwoliły mu pozostać w służbie rosyjskiej.

Zna trzy główne języki Wschodu: arabski, turecki i perski. Ogłosił wiele dzieł znacznej wartości, między innymi: przekład z arabskiego o wierzeniach Wahabitów<sup>3</sup>, drukowany w czasopiśmie azjatyckim w Paryżu; przekład poematu tureckiego *Kuruglu*<sup>4</sup>, wchodzący w skład jego dzieła pt. *Pieśni ludowe perskie*<sup>5</sup>, a ogłoszonego nakładem londyńskiego Towarzystwa Azjatyckiego, którego jest członkiem honorowym; *Gramatykę języka perskiego*<sup>6</sup>, wydrukowaną przed dwoma laty w Paryżu nakładem rządu francuskiego; obecnie zaś zajmuje się publikacją repertuaru teatru perskiego<sup>7</sup>.

Wszystkie te dzieła mają na celu uprzytomnić Europejczykom konieczność studiowania języków Wschodu nie tylko klasycznych, ale również żywych, tych, którymi się mówi obecnie, a także dialektów tych języków. P. Chodźko zajmował się wiele mogrebi, tj. dialektem arabskim używanym w Algierii. Zdaje mi się więc, że czyni zadość wszystkim warunkom potrzebnym, by zająć katedrę, o której mowa, i dlatego to pozwalam sobie polecić go Panu<sup>8</sup>.

Korzystam ze sposobności, by się przypomnieć Pańskiej pamięci i zapewnić Go o swych uczuciach życzliwych

Adam Mickiewicz

Biblioteka Arsenалу

Paryż, 28 października 1853

Autograf w Bibl. Publicznej i Uniwersyteckiej w Genewie. Odnalazł go i tekst francuski ogłosił A. Bronarski w rozprawie *Z dziejów pobytu i kultu A. Mickiewicza w Szwajcarii*, w pracy zbiorowej: *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*. Londyn (1959), s. 115 n. Tekst powyższy według fotokopii użytej łaskawie przez A. Bronarskiego.

<sup>1</sup> James Faży (1794—1878), publicysta, polityk i mąż stanu. Działalność w Szwajcarii i we Francji, a po rewolucji 1830 r. już tylko w Szwajcarii, mianowicie w ramach partii radykalnej. Po przewrocie 1846 r. objął ster rządu kantonalnego i rozwijał rozległą działalność, którą prowadził przez wiele lat. Cieszył się też wielką powagą. Mickiewicz musiał zawrzeć z nim znajomość w r. 1840 za pobytu w Lozannie. Wiemy, że pisał doń także z Rzymu pod koniec marca 1848.

<sup>2</sup> O Aleksandrze Chodźce (1804—1891) zob. *Dzieła* XV, 161, a od 440 *passim*; także *Listy Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza*. Opracował J. Odrowąż-Pieniążek. „Pamiętnik Literacki”, 1962, z. 3.

<sup>3</sup> Wahabici, wojownicza sekta muzułmańska, założona w poł. w. XVIII przez Mohameda Abd-el-Wahab w Arabii Centralnej. Sułtanowie ich opanowywali parękroć Mekkę, przedostali się do Pakistanu i byli przyczyną wielu zaburzeń. Rozbił ich Mehmed Ali, a sułtana Abdallaha II dał na ścięcie (1818). Sekta odżyła jednak i nie powściągnęła aktywności. Artykuł Chodźki o nich u nas niedostępny.

<sup>4</sup> Wersja francuska: *Les aventures et les improvisations de Kourrouglu, recueillies en Perse*. „Revue Independente”, (Paris) 1843 i odtbitka.

<sup>5</sup> *Specimen of the popular poetry of Persia [...] as found in the adventures and improvisations of Karroglou, the bandit, minstrel of Porthern Persia*. London 1842, s. 500. Jest także przekład niemiecki.

<sup>6</sup> *Grammaire persanne, ou principes de l'iranien moderne [...]*. Paris 1852.

<sup>7</sup> Część tych badań ogłosił w „Revue Contemporaine” (i odtbitka b. d.); całość wyszła dopiero w r. 1878 w Paryżu w sporym tomie.

<sup>8</sup> Zabiegi te nie przyniosły rezultatu. Chodźko w latach późniejszych zajmie w Collège de France katedrę, z której wykładał Mickiewicz.

## XVII (1086a)

DO SEWERYNA GAŁĘZOWSKIEGO [?]

[Paryż, 17 września 1853?]

Zostawiłem u siebie bilet w odpowiedzi na zaproszenie Pańskie. Dziś imieniny p. Klustin, nie mogę żadnym sposobem wybrać się stąd na wizytę przydłuższą. Odłożmy ją do jutra.

Sługa

Mickiewicz

## XVIII (1086b)

DO SEWERYNA GAŁĘZOWSKIEGO [?]

[Paryż, 21 września 1853?]

Szanowny Panie,

Jutro, w czwartek, będę w Szkole Polskiej<sup>1</sup> o dziesiątej z rana. Umówimy się na miejscu o wizycie dni następnych.

Życzliwy sługa

Adam Mickiewicz

---

Liściki XVII i XVIII zdają się z sobą związane i czasem, i może też osobą adresata. Znany pochodzenie ich tylko częściowo. List XVII zakupił A. Janta Połczyński i podobiznę autografu ogłosił w „Wiadomościach” londyńskich 1956. nr 33. Pierwotnie był on w zbiorach A. Kahanowicza, potem M. Gronkowskiego. List XVIII wypłynął na widownię w Ameryce. Wnuczka H. Modrzejewskiej, M. Pattison, ofiarowała go Fundacji Paderewskiego w New Yorku, zapewne w r. 1957. Babka jej kupiła go przed laty w Krakowie od Michaliny z Ordęgów Laskiej. Ogłosił go, także w podobiznie, A. Janta Połczyński w londyńskich „Wiadomościach” 1958, nr 10 z 9 III. — Teksty obydwóch ogłasza się tu na podstawie fotokopij, użyczonych łaskawie przez Aleksandra Jantę Połczyńskiego.

Punktem oparcia dla rozpoznania listów jest wzmianka o Szkole Polskiej. W obydwu chodzi o tę samą chyba sprawę: o jakąś parodniową wizytację. Adresatem jest ktoś z Rady Szkoły, zapewne prezes; był nim S. Gałęzowski (zob. o nim *Dzieła* XVI, 522). Mickiewicz był także członkiem Rady, a od kwietnia 1853 jej wiceprezesem, a więc najbliższym współpracownikiem Gałęzowskiego. Listy oba dotyczą wizytacji Szkoły przeprowadzanej przez prezydium Rady. Skierowane są więc najpewniej do Seweryna Gałęzowskiego.

Do określenia czasu mamy pomoc we wzmiance o imieninach Wiery Chlustin. Przypadają one według kalendarza prawosławnego na 17 IX *n.s.* Wizytacja odbywała się zatem z początkiem roku szkolnego i obejmując kilka klas mogła się przeciągnąć na kilka dni. Którego roku? Skłaniać by się można raczej do r. 1853. Nowy — od kilku miesięcy — wiceprezes miał poniekąd obowiązek zwizytowania Szkoły. W roku następnym Mickiewicz miał w domu ciężko chorą żonę i na imieniny może by bez niej nie szedł, a w r. 1855 już go w Paryżu o tym czasie nie było. W roku 1853 dzień 17 IX przypadał w sobotę. Jeżeli list XVIII jest ze środy, to może z najbliższej środy, 21 września? Wywód cały oczywiście hipotetyczny.

<sup>1</sup> O Szkole Polskiej w Paryżu zob. *Dzieła* XVI, 522.